

**Rudka\_1**  
**Karta wywiadu etnograficznego**

<b>Metryczka miejscowości</b>		
Powiat	szamotulski	
Gmina	Pniewy	PN_RU_001
Miejscowość	Rudka	PN_RU_001

<b>Metryczka wywiadu</b>			
Data realizacji	16.07.2013	Miejsce wykonania	Dom informatora
Czas trwania	1 h 45 min	Forma i wielkość	Plik MP3; brak informacji.
Przeprowadzający	D.S.	Komentarz	

<b>Metryczka informatorów</b>				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
PN_RU_001	M	55 l.		Członek Kółka Rolniczego; były członek Solidarności Wiejskiej; były członek Rady Banku Spółdzielczego w Pniewach.

Informacje etnograficzne	
Tematyka	Pozyskane informacje (ew. cytaty)
<b>I. Toponomastyka i etnonimy</b>	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	<p>O pochodzeniu nazwy Rudka: „Prawdopodobnie, przypuszczają od rud żelaza, dlatego że na terenach takich właśnie przytorfowych są bryły rudy i być może, że od tego nawet. Takie bryły zresztą wielu na pewno już wyorało, bo ja też wyorałem parokilogramowe takie właśnie bryły. Być może, że od tego.”</p> <p>Inne nazwy miejscowości Rudka: „Też była oczywiście niemiecka nazwa Rudki ale tu nie mam” (mowa o zeszytach, w którym informator prowadzi zapiski dotyczące swojej miejscowości – przyp. badacza).</p> <p>O pochodzeniu nazwy Pniewy: „Pniewy mają w swoim godle pień, także od pnia drzewa prawdopodobnie.”</p> <p>Inne nazwy miejscowości Pniewy: „No oczywiście niemieckie Pinne”.</p>
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstw)	„Na Rudce mówią, na Rudce, a właściwie: w Rudce to trzeba mówić, to jest takie przejżyczenie. A poza tym wioska nie ma jakichś odłamów”.
Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)	<p>„Jest tylko jedna... jest tylko jeden ciek wodny, który się nazywa <b>Ostrzenica</b> (...) wypływa z jeziora w Lubocześnicy.”</p> <p>„Wzniesień na Rudce jest bardzo dużo, bo właściwie prawie każdy rolnik na swoim polu ma jakieś wzniesienie. I te wzniesienia niektóre są zadrzewione (...) w latach powojennych posadzono las.”</p>
Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej	„Te zabytki to są dęby, trzy (...). Dwa są przy głównej szosie, mają tabliczki i są pozostałością właśnie po tym, czym była

(pojedynczych drzew i głązów narzutowych)	Rudka. Rudka to była właśnie obszar takich lasów mieszanych i bagien. I te największe obiekty, dęby, które mają na pewno ponad 500 lat, te zostały, chociaż było ich więcej ale część już po prostu zmarniała z wiekiem.”
Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji.
Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)	<p>„Tu właściwie w gminie Pniewy nie ma takich podziałów, dlatego że ludność jest we wszystkich wioskach mieszana (..) nie ma tutaj ludności, która tutaj jest taką rdzenną ludnością, bo ta rdzenna ludność to mieszka w dużych, zwartych wioskach pańskich (...), takich właśnie jak Konin, Gnuszyn.”</p> <p>„Z takich miejscowości tych zwartych, gdzie byli panowie, to tam mówili na nich jak pochodzili z Konina to Koniniaki.”</p>
<b>II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe</b>	
Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych	<p>„Legendę to sobie może pani ściągnąć o takiej pani, która działała tutaj w Rudce i okolicach. Jest to opracowane na pewno, gdzieś nawet można z Internetu ściągnąć, się nazywała Seweryna, słynna bandytka przedwojenna. (...) Tą historię to z nam z opowiadań naocznego świadka, czyli mojego pradziadka, który widział to z bliska. Więc, to była bardzo piękna kobieta i miała swoją bandę, dwudziestoparoletnia, i zajmowała się mordowaniem ludzi. Mój dziadek szedł do tych Niemców rano z krową do byka i od razu zobaczył strzały i krzyki i właśnie Seweryna z bandą uciekała do lasu gnuszyńskiego. Więc ta gospodynię zastrzeliła w kuchni, gospodarza na podwórku, służącą przy krowach, co oprzątała i jeszcze po drodze jeszcze zastrzeliła chłopaka, którego mieli do pomocy. Także całą rodzinę wystrzelała. No i uciekła do lasu i oczywiście nic jej nie zrobiono. (...) To działo się krótko przed wojną (chodzi o II wojnę światową – przyp. badacza).”</p>

	<p>„Jeszcze była taka historia mojej cioci, która miała narzeczonego oficera (...) zginął chyba pod Staliningradem, więc ciocia czekała za nim długie lata a skończyła jako stara panna.”</p> <p>„Jeszcze jest taka słynna opowieść z okolic Rudki, to też, bo mój dziadek właśnie mieszkał na obrzeżach, bo w sąsiedniej wiosce zupełnie, w Psarcach. Więc jest taka historia z diabelskim mostem. (...) I tam moja chrzestna zawsze chodziła z dziadkiem na grzyby do tego lasu no i po jakimś czasie rosło w lesie mnóstwo grzybów. Bo tak, bo teraz już bruk jest na samej tylko końcówce jeziora ale kiedyś był na całości. (...) No i jakiś pijany człowiek gdzieś tam przy tym mostku na takim gwałtownym, to potok jest w górach, pewno się zdrzemnął w nocy i pies leciał z łańcuchem, nie, jak leciał po tych kamieniach i łańcuch dudnił o kamienie, nie, to szły iskry i jak się przebudził, to ujrzał diabła (śmiech) i przez to jest diabelski most. I przez jakiś czas mieszkańcy nie chodzili do lasu i było kupę grzybów. I od tej pory został diabelski most.”</p>
--	--

**Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne**

1.	św. Andrzeja (Andrzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)	<p>„Jestem Andrzejem, ale nie (obchodzi się tego święta – przyp. badacza).”</p> <p>„To znaczy, ciotki tam jakieś Andrzejki obchodziły, ale nie, tak, żeby to było jakoś czczone w tych okolicach, to nie.”</p> <p>Informator nie obchodzi także Katarzynek.</p>
2.	św. Marcina/11 listopada	<p>„Nie, to bardziej chyba z Poznaniem związane. To znaczy piecze się rogalce, ale żeby w jakiś sposób obchodzić ten dzień, to nie.”</p>
3.	Adwent	Brak informacji.
4.	św. Mikołaja	„Jedyne, co pamiętam, to ze szkoły. To znaczy jakieś tam

	(Mikołajki)	<p>drobne upominki, w tym rodzaju. (...) Za moich czasów to był Gwiazdor się nazywał, komunistyczny, a teraz jest Mikołaj i najczęściej to było albo w szkole, albo na świetlicy już na Rudce. (...) Każde dziecko się przedstawiało Mikołajowi i potem otrzymywało prezent, tam trochę pogroził jak ktoś był niegrzeczny. (...) Wszystkie dzieci w wiosce otrzymywały, które były w wieku, do chyba 18 lat. Także nie było wyjątków. Starsze mogły przyjść też, nikt nie zabronił.”</p>
5.	Wigilia	<p>„Wigilia to jest taka chyba typowa, poznańska. Zwykle się zaczyna z pierwszą gwiazdką, a jak nie ma to jak już zapada zmrok. Więc jest karp najczęściej, zupa z ryb lub z grzybów, kapusta z grzybami, ziemniaki, barszcz. (...) Karp pieczony normalnie na patelni. Albo też właśnie ryby jeszcze morskie, robione po grecku. (...) Najczęściej (liczba potraw – przyp. badacza) jest nieparzysta.”</p> <p>„No choinki, to akurat mam taką małą plantację choinek, bo nawet je sprzedaję, to choinkę najczęściej wycinam w Wigilię i w Wigilię zawsze dzieci ubierały tą choinkę. Jest świeżo wycięta ubierana w Wigilię. Choinka stoi najczęściej do Gromnicznej. (W domu rodzinnym – przyp. badacza) też się ubierało choinkę i to najczęściej ja ją ubierałem, bo byłem jedynym dzieckiem, to sam ubierałem.”</p> <p>Informator o wręczaniu prezentów: „najczęściej jakieś drobne właśnie upominki, książki, ja najczęściej jakie prezenty dawałem to właśnie w postaci książek.”</p> <p>„Czasem był Mikołaj zatrudniony, ale najczęściej były wyłożone pod choinką i każdy swój prezent znajdował. (...) Przyniósł, je Mikołaj.”</p> <p>„Większość mieszkańców chodziła na pasterkę pieszo, a później samochodami.”</p>

		Dzielono się opłatkiem: „Prawie zawsze jest kupowany w kościele parafialnym”.
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	„W pierwszy dzień to najczęściej, jeżeli wszyscy byli na Wigilii, to w domu, przy jakimś właśnie pieczywie i tak dalej, bo trzeba było odpocząć po tej nocy. A jak nie, to w pierwsze święto do kościoła. (...) A drugi dzień to najczęściej albo rodzina przyjeżdża albo się wyjeżdża do rodziny.”
7.	Sylwester/Nowy Rok	„Sylwestra obchodzi się... no część mieszkańców obchodzi w domu, poza tym Sylwester jest co roku na Rudce w świetlicy jako zabawa taneczna. I tak jest, jak świetlica powstała, czyli przeszło 10 lat już. A wcześniej to było tak, że najczęściej było to w domu albo też, my akurat mieliśmy taką sytuację, że szwagier, który żył był Sylwestrem, to do niego się jechało na imieniny, na Sylwestra.”  Informator nie zna żadnych sylwestrowych wróżb.
8.	Trzech Króli	„Trzech Króli to obchodzi się teraz za wolnej Polski, bo tak to tu nie było specjalnie obchodzone, jedynie się szło do kościoła, jeżeli ludzie nie szli do pracy czy po prostu mieli taką możliwość, to do kościoła szli. A tak, to w jakiś sposób nie było obchodzone.”
9.	Kolędniczy	„Na tym terenie nie chodzą już, ale były takie zwyczaje tutaj właśnie były właściwie niedobre zwyczaje, bo to nie byli kolędniczy tylko tacy, co rojbrowali po wsi. (...) Tu było tak, że był właśnie młodzi chłopacy toto było do lat powiedzmy 90., to potem ustało. To był zwyczaj wynoszenia bram, tak, jak nie szło, to wyłamywano bramy, zatykania kominów, potem malowania szyb farbą. Moja chrzestna nawet chciała, pilnowała a rano jak się obudziła, to miała okna pomalowane. (To się odbywało – przyp. badacza) w czasie obecności domowników. Pamiętam nawet taką scenę, że mieszkańcy domów pilnowali

		<p>i gonili. To byli lokalni mieszkańcy. (...) A przedtem jeszcze był taki zwyczaj, że był zwyczaj tak zwanych gwiazdorów. Gwiazdory chodziły po wsi i jak się spotkały, to się lali, lali się między sobą. Mieli najczęściej różgi, kije i na kije. Byli poprzebierani tak, że nie było wiadomo kto to jest, a jak się spotkali, a najgorzej jakby się spotkali z sąsiednich wsi, to była bijatyka natychmiast. (...) Przebierali się w coś rodzaju terażniejszych Mikołaji, to znaczy mieli brody założone, jakieś płaszcze, najczęściej w owczych skórkach byli przebrani, dużych czapach, tak żeby ich nie poznać. I to się najczęściej działo w latach 50. i 60. Obecnie nie, to znikło całkowicie. I to zestawianie bram i to też znikło. Byli tak zdolni, że potrafili jak były wozy konne w latach 50., 60, rozmontować wóz gospodarzowi i go zmontować na domu. Że jak rano wstał, to miał wóz na domu.”</p>
10.	MB Gromnicznej	<p>„Wiem jeszcze z dzieciństwa, że zawsze żeśmy z mamą chodzili do kościoła ze świecą w tym dniu. To była świeca, która miała właśnie na celu odstraszać różne złe moce i złe pogody i ta świeca była specjalnie na ten dzień kupiona i przez lata przechowywana w szafie. To nie była świeca, którą się bierze co roku inną tylko stale ta sama. Zawsze ją przystrajano na Gromniczną, najczęściej w gałązkę, w jakąś wstążeczkę i gałązkę aszparagusu. Świece teraz są białe, bo najczęściej są to kupione świece dzieci na komunię bądź na chrzciny, a wcześniej to były świece woskowe, żółte.”</p>
11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	<p>„Karnawałowych zabaw było tutaj bardzo dużo, dlatego że akurat w tym miejscu, gdzie jesteśmy to była sala, także zabawy to ja pamiętam od dzieciństwa. (...) Zabawy tu się odbywały prawie przez 100 lat. (...) były bardzo huczne i bardzo no... prawie każda się interwencją milicji obywatelskiej kończyła. (...) Najczęściej grajkowie byli oczywiście bez sprzętu elektrycznego, czyli instrumenty dęte,</p>

dmuchane i ciągnione, czyli skrzypce, akordeony. I w ten sposób grała muzyka. Zabawa się zaczynała zawsze jak się robiło ciemno. Bilety były kupowane na miejscu. Bawiono się do rana. No oczywiście z dużą ilością alkoholu, z wybijaniem szyb, ze zbijaniem lamp naftowych no i zawsze paru delikwentów było w ciężkim stanie pobitych.”

„Zabawy w różnych okresach były zupełnie inne. Na przykład przed wojną wystawiano (...) przed zabawami różne historie. To znaczy grano sztuki teatralne, takie krótkie. I te sztuki były grane dla miejscowej ludności. To znaczy dzieci szkolne wystawiały różne sztuki na takich właśnie spotkaniach. (...) Byli przebierańcy, były śpiewające drzewa, smoki. (...) A po wojnie prawdopodobnie to nie podobało się komunistom (...) i zaniechano takich przedstawień. Wiem, że po wojnie na takich salach puszczano właśnie filmy i kroniki filmowe, pięciolatki i tak dalej, budowanie Rzeczypospolitej Polski Ludowej. (...) I to się skończyło z nastaniem Gierka. Później właśnie takie historie się skończyły, nastał zupełnie inny czas. Ludzie zaczęli się interesować czym innym (...) wkroczyła motoryzacja (...). Potem już tutaj nie było (zabaw karnawałowych – przyp. badacza), bo nie miał kto to organizować. W latach powiedzmy potem 70. i 80. to był zanik zabaw jakichś, przedstawień. To wszystko zanikło, dopiero pojawiło się z budową nowych świetlic pod koniec lat 80. i 90.”

Tłusty Czwartek: „Pączki się piecze właśnie na tłuszczu zwierzęcym, to znaczy na smalcu. Z nadzieniem właśnie z masy śliwkowej, z powidłami.”

„Ostatni dzień karnawału... no, specjalnie tu jakichś obrzędów ostatnio karnawałowych tu nie ma. Kiedyś może to były, ale to zanikło.”



12.	Topienie Marzanny	„Tak, ale to raczej związane było z chodzeniem do szkoły i właśnie topieniem marzanny przez dzieci. Ale przez dorosłych nie.”
13.	Środa Popielcowa	„U nas najczęściej wyglądała z pójściem właśnie do kościoła, teraz można iść na mszę i właśnie było posypanie głowy popiołem.”
14.	Śródpoście	<p>„To znaczy śródpoście było obchodzone przez starych mieszkańców, to można wiedzieć od dziadków, od cioć, że wtedy właśnie nie jedli potraw mięsnych i pościli właśnie w ten sposób, że kupowali oleje lniane, rydzowe, jedli ziemniaki z tym olejem. Ten zwyczaj może nawet trochę powraca, dlatego że w okolicach właśnie Szamotuł pan Just prowadzi właśnie taką wytwórnę olejów.”</p> <p>„W okresie Gierka i Jaruzelskiego ten zwyczaj zupełnie znikł. I teraz zaczął się odradzać właśnie.”</p> <p>„Na pewno obowiązywały (zakazy – przyp. badacza), z tym że ich nie pamiętam. Ale starsi ludzie na pewno w tym czasie nie starali się pić trunków (chodzi o alkohol – przyp. badacza).”</p>
15.	Niedziela Palmowa	<p>„Niedziela palmowa była podobna do terażniejszych niedziel. (...) Najczęściej była obchodzona w mieście, to znaczy przy parafii. Teraz jest nawet taki zwyczaj, że cały orszak jest – konie, osły. Cały orszak przechodzi przez miasto. Kiedyś tego nie było.”</p> <p>„Palmy kiedyś nie robiono, palmy zaczęto robić dopiero za naszego proboszcza, tego który odszedł (chodzi o ks. Piotra Mameta – przyp. badacza).”</p> <p>Palmy święcono – „tak, oczywiście, dzieci dostawały nagrody w kościele, zawsze miały ubaw z tego. One (poświęcone palmy</p>

		– przyp. badacza) zostawały przy ołtarzu.”
16.	Triduum Paschalne	„No ja pamiętam, że w dzieciństwie to żeśmy w Wielki Piątek szli właśnie na drogę krzyżową. Odbywała się u nas w kościele i to wewnątrz. (...) To jest właśnie do dzisiaj.”
17.	Wielkanoc (święcenie koszyczka) /Niedziela Wielkanocna	<p>„Do koszyczka ze święconką u nas to tutaj właśnie w gminie właśnie Pniewy, bo święci się i w Rudce potrawy i najczęściej ludzie, też ja tam do kościoła farnego, do Pniew, więc to są: gotowane jajka, kawałek chleba, wędliny – najczęściej szynka i jakaś sucha kiełbasa – i baranek zrobiony z masła. I to przyozdobione gryczpanem i fiołkami jak kwitną. I w koszyczku nakryte białym takim obrusikiem.”</p> <p>Ze święconką najczęściej idą dzieci: „większe same, a mniejsze z mamami”.</p> <p>„W Rudce się święci przy figurze Matki Bożej.”</p> <p>„Śniadanie to jest zależne od tego, czy jedzie się na rezurekcję czy nie. Bo jeszcze jest taka możliwość, że jest pierwsza msza, to jest msza rezurekcyjna, to znaczy o szóstej rano. Jeżeli się na nią jedzie, to ona trwa około dwóch godzin, po tym się je śniadanie właśnie wielkanocne, czyli koło ósmej. Jemy potrawy właśnie, najpierw jest modlitwa, potem jest częstowanie się potrawami, które były święcone, a potem je się potrawy, które zostały przygotowane: to jest szynka gotowana, to są różnego rodzaju sałatki, no i po tym różnego rodzaju placki, wypieki.”</p> <p>Na pytanie o dzielenie się jajkiem i składanie sobie życzeń informator odpowiedział: „Tu u nas taki zwyczaj nie był kultywowany i nie pamiętam, żeby gdzieś w sąsiedztwie taki zwyczaj był.”</p> <p>„Jakżeśmy chodzili jeszcze do szkoły podstawowej, to żeśmy robili właśnie pisanki i wydmuszki i te jajka się właśnie</p>

		<p>kolorowało, czy nawet gotowało w różnych roślinach, żeby kolor po prostu obrały. Jajka były, jeżeli były pomalowane i na przykład surowe, to były gotowane i potem jedzone.”</p>
18.	Poniedziałek Wielkanocny	<p>„Mogę opowiedzieć taką historię przedwojenną, to znaczy młodzi chłopcy wymyślili, oczywiście nie było wtedy różnych pompek, różnych takich zabawek typu właśnie do polewania, czyli samemu coś trzeba było zrobić. I zrobiono ogromną taką sikawkę do polewania ludzi i ona się nazywała pukwa, ta sikawka. Pukwa, bo (...) w miejscowym żargonie (...) pukwa to jest bez czarny. I on się charakteryzuje tym, że jeżeli jest gruby i zetniemy taki odcinek tego bzu, to w środku można wydłubać otwór, nie, czyli najczęściej wypalić. Więc chłopcy zrobili w ten sposób, że pół wiadra w to wchodziło i ten, który potem był komendantem straży, jak był małym chłopcem, to miał cały zespół chłopców z wiadrami, którzy latali do pobliskich dołów i nalewano w tę pukwę, no i młode dziewczyny, jak dostała która z półwiadra, to była mokra. A jak żadnej nie dorwali, to wyładowywali się na starej babci, która szła z kościoła. Także była wyprana po drodze. (...) To było przed drugą wojną światową.”</p> <p>„Mój syn został tak zlany przed kościołem, że musieliśmy iść w Pniewach do krewnych go przebrać. Bo tak się rozpamiętali w tym zwyczaju, że przed kościołem stała cała banda z wiadrami. I wlewano na każdego wiadro, takiego chłopca, który im podpadł. I ten zwyczaj został zakazany (śmiej) (ksiądz zakazał – przyp. badacza).”</p>
19.	Zielone Świątki	<p>„Co pamiętam, to tylko z miasta, z przyozdabiania właśnie okien tatarakiem i brzózkami. Zrywa się tatarak cały i wstawia w okna, a brzózki przywiązuje na zewnątrz domów. No podobno ma to przynieść jakąś tą, nie wiem czy szczęście czy coś w tym rodzaju dlatego, że potem ludzie zrywają właśnie te</p>

		brzóski i niosą do domu, wsadzają je w doniczki, w ogródki, ma to im przynieść jakieś, powiedzmy, ochronę nad polami czy uprawami. (...) jest rozbierane po świętach, ale to wsadzone w pole zostaje.”
20.	Boże Ciało	<p>„Kiedyś procesje Bożego Ciała, jak pamiętam, to zawsze w Pniewach były do czterech ołtarzy. To znaczy te ołtarze przez to, co pamiętam, to prawie 40 lat, to w tych prawie samych miejscach. I procesja jest o tyle zmieniona tylko, że są dwa kościoły, kiedyś był jeden, ale ołtarze są te same. I odbywa się to zawsze w ten sam sposób – o godzinie dziewiątej się procesja rozpoczyna i zaczyna się od pierwszego ołtarza do ostatniego i potem jest msza na rynku w Pniewach. Pierwszy ołtarz jest przy kościele św. Ducha w Pniewach, naprzeciwno, drugi jest na rynku, trzeci koło Zacisza w Pniewach, a czwarty to już jest msza i ołtarz na Rynku. (...) jedynie przebrani ludzie w jakieś stroje to są ci, co należą to jakichś właśnie organizacji, takich jak bractwo kurkowe, to mają swoje stroje, czy jak jest zespół ludowy, jak np. Chełmianki, to też mają swój strój. A tak nie. A ołtarze ubiera parafia, to znaczy ubierają wyznaczani przez księdza ludzie. A później te ołtarze są przenoszone na teren kościoła i ubierane są przez poszczególne wioski. To jest z wyznaczenia po prostu (...).”</p> <p>Na pytanie o zabieranie gałązek z ołtarza informator odpowiedział: „Robi się po to, żeby przyniosły one ochronę nad domownikami, czy też nad plonami.”</p>
21.	św. Jana	<p>„Tutaj nie pamiętam, mimo że mój ojciec był Jan, to nie pamiętam, żeby na św. Jana obchodzono to w jakiś sposób.”</p> <p>Na pytanie czy organizowano jakieś zabawy w ten dzień, informator odpowiedział:</p> <p>„Na pewno zabawy janowe były i prawdopodobnie na pewno</p>

		<p>takie zabawy się odbywały, bo były takie zabawy, które się nazywają majówkami. I u nas tutaj zorganizowano w ten sposób, że zabawy były organizowane na świeżym powietrzu. To znaczy była specjalna podłoga, którą można było zostawić w dowolnym miejscu w lesie, nad stawem, na łące. Orkiestra przy tym grała i tańczono. U nas np. tu jest taka grusza, co ma 120 lat i pod tą gruszą były zabawy. Także to były właśnie zabawy majowe, czeczeńcze (?). Ludzie starsi pamiętają te zabawy i uczestniczyli w tych zabawach. (...) One się odbywały w latach międzywojennych i krótko po II wojnie światowej. A potem znikły. (...) Na pewno były z muzyką i na pewno były jakieś tam właśnie napoje typu piwo, lemoniada, coś w tym rodzaju.”</p>
22.	MB Zielnej	<p>„Matki Boskiej Zielnej to akurat jedziemy na odpust, bo jest tutaj taki kościół w Psarskim, który jest właśnie pod wezwaniem Matki Boskiej Wniebowstępującej. I tam właśnie się jedzie na odpust z wiankami i wianki są święcone. I jeździmy co roku, od wielu już lat. Wianki robi się w domu, (...) najczęściej są robione z młodych pędów zbóż, kwiatków no i oczywiście teraz marketing wszedł, to ogromna ilość jest zrobiona już gotowa, można sobie kupić, nie trzeba nic robić. (...) Tam (w kościele – przyp. badacza) są święcone i potem się je wiesza gdzieś w domu. One wiszą cały rok, do następnego roku (...) najczęściej nie można tego wyrzucić, by musiał być spalony i zawiesza się następny (...) (pali się – przyp. badacza) w piecu.”</p>
23.	MB Siewnej	<p>„Siewnej to jest znowu następne święto i następny kościół w Biezdrowie i tam właśnie jest odpust związany właśnie z tym dniem Matki Boskiej Siewnej. I no byłem tam chyba z jeden czy dwa razy właśnie na pielgrzymce. Jest tam, są msze do poszczególnych właśnie parafii, z Pniew idzie w tym dniu pielgrzymka, idzie się pieszo, można jechać autobusem, można</p>

		jechać rowerem (...). Tradycja trwa już bardzo dawno, jak tylko pamiętam.”
24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	<p>„Ten dzień to jest wizyta na cmentarzach. Jest to tak zorganizowane, że te cmentarze, które odwiedzamy to msze są kolejno, także można z jednego cmentarza przejechać na następny i znowu być na mszy.”</p> <p>„Kwiaty, znicze, z tym, że sztuczne kwiaty teraz wypierają kwiaty naturalne, no bo dłużej trzymią i są tańsze. Kiedyś było o tyle inaczej, że mniej było właśnie pomników robionych z kamienia czy lastriko, tylko była bardzo duża ilość pomników z ziemi z krzyżem, z jakimś obramowaniem. I co pamiętam od dziecka, jak stroiłem, to strojono właśnie zrywając świerk, świerkiem było strojone, cały grób był przybierany świerkiem. Na to były w jakimś wazonie dąbki i znicze. Znicze kiedyś były otwarte, nie zamykane jak teraz, tylko otwarte, metalowe lub z jakiegoś właśnie, (...) to było coś w rodzaju doniczki. (...) Groby zawsze przygotowano dwa czy trzy dni przed świętami.”</p>
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	Brak informacji.
<b>Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe</b>		
1.	Narodziny i chrzest	„No chrzciny to raczej teraz w kościele i w domu albo w jakimś lokalu. Komunie też. Kiedyś to zawsze komunie były w domu. (...) Chrzciny tak samo.”
2.	Ślub i wesele	„Przed ślubem to (...) jest tak zwany pulteram. To jest tutaj obowiązkowy, kiedyś był zawsze w piątek przed ślubem, a charakteryzował się tym, że przynosi się, wstęp jest wolny oczywiście, ale najczęściej przychodzili najbardziej spragnieni chłopcy i polegał na tym, że rzucono różne no śmieci, flaszki, pierze, robiono bałagan przed domem. A żeby mniej bałaganili,

		<p>to trzeba było ich czymś przeprosić (...) a do tego była potrzebna oczywiście wódka i kiełbasa. (...) a teraz przeniesiono to tydzień przed weselem. Gdzieś może z pięć, osiem lat temu. (...) I też odbywa się już nie w domu, tylko ludzie nie chcą mieć bałaganu, tylko świetlice wiejskie się wynajmuje. Tam jest specjalny pojemnik czy jakaś plandeka rozłożona do brojenia i tam różni właśnie, co przyjeżdżają (...) tam mogą broić, trzaskać butelkami i rozbijać. (...) składa się plandekę i wywozi. (...) Mało było takich dziewczyn, a najczęściej chłopcy. (...) Potrafili nawet wielotonowy kamień położyć na przyczepę i wyrzucić komuś pod próg, niech potem się martwi. (...) Ten pulteram to był właśnie najgroźniejszy.”</p>
3.	Śmierć i pogrzeb	<p>„Kiedyś, to było do lat chyba 70., na wsi jak ktoś umarł, to leżał w trumnie w swoim domu. (...) był odprawiany różaniec, przychodziły właśnie kobiety, które należały do właśnie róży różańcowej i była gromnica, było właśnie odmawianie różańca. Potem był taki specjalny pojazd konny, wypożyczany. Pojazd miał proboszcz. I tym pojazdem z wioski zmarły był wywożony na cmentarz. (...) No a teraz jest towarzystwo pogrzebowe i załatwiają, co tylko się chce. (...) To się zmieniło w latach 80.”</p>
4.	Inne zjawiska	<p>„Kiedyś komunie były organizowane w ten sposób, że najczęściej byli zaproszeni najbliższa rodzina i chrzestni, jak to opowiadają starsi ludzie ciotki, wujowie. Były kawa i placek i to była cała komunია. Placek taki zwykły z kruszanką. No a teraz to już jest marketing, także można zamówić wszystko. (...) Dzieci szły pieszo albo jechały powózkami, teraz też jadą, ale te najbogatsze. (...) to było w latach międzywojennych a później też były jeszcze w domu a od lat powiedzmy 90., to się wszystko wyniosło poza dom.”</p>

		„No kiedyś, zaraz po wojnie to większość mieszkańców jak były powiedzmy jakieś imieniny (...), to spotykali się. Była muzyka, była wódka. Także zjeżdżało się wiele osób. Teraz to zanikło. Jeśli jest odprawiane, to w najbliższej rodzinie.”
	Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa	Brak informacji.
	Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy	Brak informacji.
<b>III. Tradycje rękodzielnicze</b>		
	Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych	Brak informacji.
<b>IV. Przejawy religijności tradycyjnej</b>		
1.	Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)	„Istnieje właśnie krzyż przydrożny, to jest przy drodze z Pniew do Białkosza. Koło tego krzyża przechodzi zawsze pielgrzymka szczecińska jak idzie na Jasną Górę. (...) A tu w centrum Rudki jest taka mała jakby Grota Matki Bożej. Krzyż został prawdopodobnie postawiony jeszcze w latach przed pierwszą wojną światową (...) a ta figura została postawiona przez mieszkańca wsi Rudka jako takie wotum, chciał po prostu przeprosić Matkę Bożą w ten sposób, na swoim gruncie postawił. (...) Michał Słupski (niewyraźny fragment nagrania – przyp. badacza) był fundatorem.”
2.	Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)	Brak informacji.
3.	Święte figury, obrazy, rzeźby	Brak informacji.



4.	Miejsca kultu religijnego	„Jest takie miejsce, ale zaraz za granicą wioski. Golgota Pana Kawy, niedawno ją wyświęcał arcybiskup, w zeszłym roku chyba. (...) Jest zrobiona na wzór Golgoty Licheńskiej.”
5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	„Jedynie właśnie do Matki Wniebowziętej w Psarskim. Ten kościół istnieje już chyba z 500 lat, także (tradycja pielgrzymowania – przyp. badacza) jest bardzo długa. Istnieje do dzisiaj.”
6.	Lokalne odpusty	„Odpusty są organizowane tylko jako odpust parafialny, u nas w Wawrzyńcu. A tak to nie.”

#### V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie

1.	Dożynki	„No kiedyś były dożynki jeszcze. Piękne dożynki tu odprowadzane, jak były czasy właśnie Gomółki. Wystrojony byli różni, zrobieni bohaterowie i wiezieni przez wioski. (...) jak dożynki były odprowadzane, to dla całych okolicznych wsi. Dożynki były oczywiście huczne. Mnóstwo picia (...). Głównym szefem całego terenu został Marian Zawadzki. Marian Zawadzki to był szef ogromnego potem kombinatu (...). W dożynkach brali udział pracownicy spółdzielni produkcyjnej oraz młodzież z miasta (...), która najczęściej pracowała. (...) huczne dożynki z przejazdem właśnie, był traktor, przyczepa, na przyczepie były ubrane różne postacie, w ten sposób jechano do miasta (...). Robiono pannę i kawalera i wożono ich, pokazywano w różnych miejscach. W ten sposób się bawiono. Często kawaler kogoś przypominał. Wiem, że kawaler był zrobiony tutaj, piękny kawaler (...) i przyszedł taki sąsiad i tych chłopaków chciał na milicję oddać, dlatego że bardzo przypominał jego sąsiada (to była kukła – przyp. badacza). Oczywiście części męskie miał na wierzchu, także ogromnie zdenerwował sąsiada. (...) To był początek lat 70. (Obecnie – przyp. badacza) robią kukły ale w ten sposób, że
----	---------	--

		<p>(...) jeżeli to są gminne dożynki, to robią jakieś ozdobne gdzieś przy wiosce, w której odbywają się te dożynki, to robi się tam takich snopów i ustawia przy drodze, żeby powiedzmy jak ludzie jadą żeby może łatwiej trafili.”</p> <p>„Wieńce dożynkowe to robiono potem do kościoła i te wieńce były noszone przez wybraną, trójosobową właśnie delegację i co roku z wieńcem szedł kto inny i do tej pory te wieńce są w ten sposób noszone do kościoła parafialnego.”</p> <p>„(Dożynki – przyp. badacza) cały czas się odbywają, z tym, że teraz jeszcze dorobiono w latach, powiedzmy pokomunistycznych, dorobiono do tego dożynki gminne i potem powiatowe i tak dalej i jeździ się na te dożynki.”</p> <p>„Kościelne są najczęściej pierwsze, a potem są gminne. I zawsze są kościelne wiadomo w tym samym kościele, a gminne są zawsze gdzie indziej. (...) Rudka jeszcze nie robiła dożynek gminnych.”</p>
2.	Dni gminy/wsi	<p>„Dni Pniew są. Jak pamiętam od około 20 lat. Każdy może wziąć udział, to jest dobrowolne. Najważniejsze u nas to chyba są parady konne, zawody właśnie konne w ujeżdżaniu powozami. Powstało towarzystwo jeździeckie w Pniewach i prawdopodobnie z tego (to się wzięło – przyp. badacza). (...) Zabawy są różnego rodzaju.”</p>
3.	Lokalne festyny	<p>„Festyny ludowe czasem się odbywają, jak jest, zawody są gminne straży pożarnych, ochotniczych. Po tym sam festyn parafialny był organizowany co roku. Parafia św. Wawrzyńca organizowała festyn nad jeziorem, w Łazienkach.”</p>
4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	<p>„Dzień Dziecka się odbywa zawsze. Kiedyś Dzień Dziecka był organizowany przez, była szkoła podstawowa w Rudce i Psarcach, to przez nauczycieli. To pamiętam z dzieciństwa.</p>

A było to w ten sposób, że to nie tylko był jakiś festyn, ale również były zawody sportowe, a więc biegi, skoki w dal, wzwyż (...), mecz piłki nożnej pomiędzy klasami.”

„Teraz Dzień Dziecka jest obchodzony przy świetlicy w Rudce. No i takich zawodów sportowych to nie ma. Raczej tam może jakieś zabawy dla dzieci.”

„Jest organizowany w Pniewach od jakiegoś czasu bieg papieski. Gdzieś chyba teraz był drugi, teraz będzie trzeci. Nie wiem, czy to jest pięć... chyba pięć kilometrów (...) ulicami miasta Pniewy. Tylko jak się już trochę rozślawił, to przyjeżdżają zawodnicy z innych miejscowości, żeby wziąć nagrody.”